

Prof. dr hab. Piotr Jaroszyński

Lublin, 10.05.2021

Jana Pawła II Katolicki Uniwersytet Lubelski

Al. Raclawickie 14

20-950 Lublin

e-mail: [jarosz@kul.pl](mailto:jarosz@kul.pl)

**Recenzja pracy doktorskiej** mgr Agnieszki Gralewicz, pt. *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta jako traktat filozoficzny, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Jana Sochonia na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Marcel Proust jest jednym z najbardziej znanych francuskich prozaików, którego sztandarowe dzieło *W poszukiwaniu straconego czasu* należy do klasyki światowej. Dzieło to analizowano na różne sposoby, ale jednym z trudniejszych, a zarazem bardziej oryginalnym, jest próba potraktowania tego dzieła nie jako dzieła literackiego, ale jako dzieła filozoficznego. Właśnie do grona takich badaczy i interpretatorów należy Pani mgr Agnieszka Gralewicz. Podejście, jakie zaproponowała, uwypuklone jest już w samym tytule rozprawy, gdzie wyraźnie podkreślono, że chodzi o „traktat filozoficzny”.

#### 1. Charakterystyka formalna.

a) **Język.** Rozprawa stoi na bardzo wysokim poziomie, zarówno od strony literackiej jak i filozoficznej. Strona literacka odgrywa tu ważną rolę, ponieważ analizowana jest twórczość pisarza, którego uważa się za posiadającego wysoki kunszt literacki. Ale równocześnie jeśli rozprawa wprost porusza ważne problemy filozoficzne, to nie mogą one zginąć za zasłoną języka zbyt wyszukanego. Wydaje się, że Autorce udało się taką równowagę osiągnąć.

b) **Struktura rozprawy.** Rozprawa składa się z czterech głównych części, wstępu, zakończenia i bibliografii. Ujęta ilościowo jest bardzo obszerna, liczy prawie 400 stron. Część pierwsza dotyczy statusu dzieła Prousta jako dzieła literackiego, część druga relacji między literackością a filozoficznością, część trzecia to filozofia powieści francuskiego autora, a ostatnia to próba interpretacji powieści jako traktatu filozoficznego. Każda część kończy się podsumowaniem. Jak widać, struktura rozprawy jest przejrzysta i logiczna, pomaga czytelnikowi odnaleźć się we właściwym obszarze, który jest istotny dla obranego tematu, a

przede wszystkim może łatwiej szukać ukrytej za warstwą literacką problematyki filozoficznej.

c) **Temat.** Autorka wybrała temat bardzo ambitny, choć dość dyskusyjny, by nie powiedzieć kontrowersyjny. Ambitny, ponieważ próba jego ogarnięcia wymaga nie tylko przemyślenia, ale i zwyczajnie dużego czytania zarówno w dziełach samego Prousta (na czele ze sztandarowym *Poszukiwaniem straconego czasu*), jak i w literaturze przedmiotu; a także umiejętnego przechodzenia z warstwy literackiej na filozoficzną lub z filozoficznej na literacką. Temat ten był już wprawdzie wywoływany, ale przez niewielu miłośników twórczości Prousta i nie wybrzmiał tak mocno, jak w rozprawie doktorskiej Pani mgr Agnieszki Gralewicz. Temat ten, a więc na ile twórczość Prousta ma charakter filozoficzny, nawet jeśli był podejmowany, napotykał na szereg trudności. Główną barierę stanowiła dość ograniczona wiedza z zakresu filozofii, a zwłaszcza jej nurtów, które wykraczają poza w jakiejś mierze nurty modne, jakie królowały za życia Prousta. Tymczasem Autorka bierze pod uwagę filozofię w wymiarze historycznym, nie wyłączając ani filozofii starożytnej, ani średniowiecznej. Takie podejście pozwala najpierw na zbadanie, na ile twórczość Prousta jest filozoficzna, a następnie na wydobycie najważniejszych problemów filozoficznych, dzięki którym powieści Prousta nabierają większej głębi niż traktowane jako czysta literatura. Jaka daleko jednak Prousta da się „ufilozoficzyć”, to zależy od perspektywy prowadzenia analiz i badań nad jego twórczością. Podjęcie takiego tematu z pewnością jest przedsięwzięciem wartościowym i dla filozofii, i dla teorii literatury.

## 2. Ocena merytoryczna

A) **wewnętrzna** – zamiarem Autorki było wydobycie takich aspektów twórczości Prousta, które potwierdzą tezę, a właściwie hipotezę, że twórczość ta posiada wymiar nie tylko literacki, ale również filozoficzny. Tezę tę udało się w dużej mierze potwierdzić, choć w dalszym ciągu jest ona dyskusyjna. Na pewno jednak w zderzeniu z innymi autorami, którzy tezę taką próbują lansować, jest to przedsięwzięcie znacznie bardziej pogłębione. Jednym słowem, w przypadku dyskusji wewnątrz środowiska, które skłania się do podkreślenia filozoficznego wymiaru twórczości Prousta, rozprawa Pani mgr Gralewicz jest znaczącym w tej dyskusji głosem.

B) **zewnątrzna** – czym innym jest immanentna rekonstrukcja „filozofii” Prousta w ramach jego twórczości uznawanej przede wszystkim za twórczość literacką, a czym innym spojrzenie na tę zrekonstruowaną „filozofię” z pewnego dystansu filozoficznego. Chodzi więc nie tylko o rekonstrukcję „filozofii” Prousta, ale o krytyczną analizę takiej „filozofii”. Właśnie pod tym względem rozprawa doktorska Pani mgr Gralewicz zachęca czy wręcz prowokuje do dyskusji środowisko filozoficzne. Nad tym problemem należy się głębiej zastanowić, by ocenić, czy główna teza jest prawdziwa, czy argumentacja jest prawidłowa. Na pewno można się zgodzić, że temat jest ważny i jest w jakiejś



mierze nowy, a także uwzględnia bogaty stan badań. O czym świadczy szeroka erudycja Autorki.

**3. Wartość filozoficzna** rekonstrukcji „filozofii” Prousta. Warto zwrócić uwagę na kilka punktów, które w sposób szczególny zostały przez Autorkę wyeksponowane jako punkty o doniosłym znaczeniu filozoficznym. Chodzi o to, w jakim sensie, w jaki sposób i w jakim celu – dzieło Prousta zostało uznane za dzieło nie tylko literackie, ale również filozoficzne.

Aby na te pytania odpowiedzieć, musimy najpierw określić, jak Proust rozumiał filozofię i co sama Doktorantka uważa za filozofię. Temat rozprawy wywołuje wiele pytań i niejako podpytań.

**Filozoficzna struktura powieści.** Na filozoficzność dzieła Prousta ma wskazywać przede wszystkim układ poruszanych w powieści zagadnień. Pierwsze dwie części Rozprawy mają charakter metafizyczny, w których Autorka próbuje pokazać, na czym polega literackość a na czym filozoficzność poglądów Prousta. Część trzecia dotyczy filozofii zawartej w powieści, a część czwarta zawiera zagadnienia stricte filozoficzne takie jak filozofia poznania, filozofia bytu, filozofia człowieka, filozofia moralna, filozofia polityki, teoria dzieła sztuki, teologia filozoficzna. Zagadnienia te są ukazywane z dużą docieklivością, a nawet zaangażowaniem, co można zawdzięczać nie tylko pewnemu zauroczeniu Proustem ze strony Autorki, ale również dużemu odczytaniu, zarówno gdy chodzi o samego Prousta, jak i o literaturę pomocniczą, która, jak wspomnieliśmy, liczy ponad 200 pozycji. Rozprawę tak obszerną i usytuowaną w przedziale różnych gatunków literackich, na czele z poezją, literaturą, filozofią, teologią a nawet gnozą – trzeba jednak w wypadku podejścia filozoficznego ująć w pewne karby, by rozważania dotyczyły przede wszystkim filozofii, jeśli podstawowy temat jest natury filozoficznej.

**Co to jest filozofia?** Najpierw trzeba zadać podstawowe pytanie, co to jest filozofia? A więc z jak rozumianą filozofią mamy do czynienia i różnymi kategoriami około filozoficznymi jak choćby prawda. Następnie trzeba określić, dlaczego i po co dzieło Prousta ma być określone aż mianem traktatu i na ile jest to uzasadnione. Ponieważ w rozprawie chodzi o zbadanie filozoficzności dzieła literackiego, to w pierwszym rzędzie trzeba odpowiedzieć na pytanie, co sam Proust rozumiał przez filozofię. W przypadku filozofii jest to pytanie kluczowe, bo wiadomo, że to słowo jak i pojęcie, rozumieć można na wiele sposobów. Istnieje wiele różnych interpretacji co do genezy tego słowa, jak i jego rozumienia w sensie pojęciowym, a także, co nie jest bez znaczenia, w sensie szerszym, gdy mowa jest o systemie filozoficznym. To wszystko sprawia, że z jednej strony może zabraknąć jakichś ważnych poglądów, a z drugiej można być oskarżonym o relatywizm, subiektywizm, eklektyzm czy wręcz dyletantyzm.

**Proust: droga do filozofii - wykształcenie filozoficzne.** Jesteśmy zapewniani przez Autorkę, że Proust otrzymał „doskonałe wykształcenie filozoficzne” (s. 367). Jednak zapewnienie to, nie jest wystarczająco uzasadnione, a w rozprawie brakuje dobrego biogramu Prousta szczególnie pod kątem

edukacji filozoficznej. Wiadomo, że początki tej edukacji związane są z liceum Condorcet (w którym był oczywiście taki przedmiot jak filozofia), a w którym stanowisko profesora filozofii zajmował Alphonse Darlu (wcześniej był profesorem w innych liceach), a Proust był jego uczniem w latach 1888-89, a więc niezbyt długo. Prof. Darlu był wielką osobowością, wpływał na swoich uczniów, w tym również na brata Marcela Prousta, ale ponieważ sam nie spisywał swoich poglądów filozoficznych, to pozostał raczej we wrażeniach i wspomnieniach swoich uczniów. Mówił, że jego filozoficzne przebudzenie zaczęło się od Platona.<sup>1</sup> Autorka trzy razy odwołuje się do Liceum Condorcet i to w superlatywach, że było to liceum „prestżowe” (21), że edukacja filozoficzna była tam „solidna” (130), a w ramach przygotowań do matury obowiązywały *Listy moralne do Lucyliusza Seneki* (s. 280, przyp. 732). Chyba to jednak za mało, żeby mieć wyobrażenie o strukturze nauczania w zakresie filozofii na takim poziomie, jaki budziłby uznanie i zachwyty. A nie chodzi tu o drobiazgi, ale sprawę dość ważną, bo mimo wszystko rozumienie filozofii przez Prousta i otoczenie, w którym wyrastał, nie jest kwestią drugorzędną, skoro filozofia tam wykładana spotkała się z takim uznaniem Autorki.

Jak wobec tego wyglądała dalsza edukacja filozoficzna Prousta? Po powrocie z wojska Proust podjął studia w *l'École libre des sciences politiques*, gdzie wykłady prowadzili, Albert Sorel i Anatole Leroy-Beaulieu, którzy nie byli filozofami, ale historykami. Następnie zapisał się na Sorbonę, gdzie wykłady prowadził Bergson. Ale Proust, jak wiadomo, odżegnywał się od wpływu Bergsona. Nie zamierzamy przeprowadzać szczegółowych analiz i rekonstrukcji filozoficznej edukacji Prousta, ale z pewnością taka rekonstrukcja by się przydała, zwłaszcza w sytuacji gdy takie słowa jak „filozofia”, „filozof”, „system”, „traktat” potrafią być wyjątkowo wieloznaczne. A chodzi przecież o to, by takiej wieloznaczności nie ulec. Dla Autorki, tak doskonale obznajomionej i z twórczością Prousta i tamtą opoką, nie będzie to zadanie trudne.

**Powieść Prousta: system czy traktat?** Pojawia się problem, w jakim sensie i na jakiej podstawie można określać Prousta mianem filozofa, a jego powieść mianem dzieła filozoficznego. Autorka próbując odpowiedzieć na te pytania wykazuje się bardzo dobrą znajomością tematu, zwłaszcza gdy chodzi o dyskusję, jaka jest prowadzona w literaturze światowej. Czasem jakiś nurt filozoficzny określa się mianem systemu mając na względzie jego twórcę (platonizm) albo też jakąś cechę charakterystyczną, np. idealizm czy relatywizm. W przypadku Prousta można zadać pytanie, czy i w jakim sensie jego powieść zaliczyć można do kategorii systemu filozoficznego? Nie chodzi już tylko o twórcę czy o nurt, ale o całościową i uporządkowaną strukturę, która koherentnie daje odpowiedź na zasadnicze pytania dotyczące całościowej wizji bytu, kosmosu, człowieka, społeczeństwa, Boga. Czy poglądy Prousta wyrażone w jego powieści dadzą się w taki sposób uporządkować i przedstawić? Takiego zdania jest Autorka, bo właśnie w ostatniej części swej rozprawy przedstawia i ukazuje podstawowe zagadnienia filozoficzne, jakie można odnaleźć w dziele

<sup>1</sup> [https://www.persee.fr/doc/caief\\_0571-5865\\_1960\\_num\\_12\\_1\\_2176](https://www.persee.fr/doc/caief_0571-5865_1960_num_12_1_2176)



Prousta, co z kolei prowadzi do próby potraktowania tego dzieła nie tylko jako systemu, ale również jako traktatu, gdzie słowo „system” wskazywałoby na całościową koherencję poglądów, a słowo traktat – na strukturę formalną, jakiej można się doszukać w dziele, które przy pierwszym ujęciu jawi się przede wszystkim jako dzieło literackie, a nie filozoficzne.

**Co to jest filozofia Prousta?** W ramach dyskusji, którą zawiera rozdział 2.6 (Przegląd krytyki w aspekcie filozoficzności „W poszukiwaniu straconego czasu”), Autorka zwraca uwagę, że już sam Proust wahał się, czy jego powieść jest powieścią, czy dziełem filozoficznym. Autorka rekonstruuje dyskusję, jak toczyła się na ten temat w kręgu krytyków niemieckich, francuskich, angloamerykańskich. By tę dyskusję dalej prowadzić, potrzebne jest mimo wszystko jakieś uzasadnione pojęcie filozofii, do którego można by się odwołać w dyskusji nad Proustem, na co wskazuje sama Autorka („Należałoby więc zbadać *logos* Prousta w aspekcie filozoficznym”, s. 138). Faktycznie, Autorka przedstawia różne podejścia do „filozofii” Prousta, o których wspomina, ale czy rzeczywiście docieramy w końcu do kluczowego sensu słowa „filozofia?”. Zapowiadane badanie przeprowadzone jest inaczej, na poziomie bardziej metaprzmiotowym. Do takiego należy „zrównanie eseju z filozofią”, fikcyjny charakter proustowskiego „ja” narratora, powieść zawierająca filozofię, dzieło wpisane w kontekst pozaliteracki, dzieło na wpół literackie, a na wpół filozoficzne, paradygmat powieści filozoficznej, analiza zagadnień filozoficznych, etc. W sumie nie wiemy, czy omawiani autorzy, na czele z Proustem, potrafili odpowiedzieć, co to jest filozofia i jakim pojęciem filozofii operują, zwłaszcza w znaczeniu przedmiotowym, obejmującym, mówiąc językiem akademickim, cel, przedmiot i metodę. Raczej prześlizgują się na poziom metajęzykowy i metaprzmiotowy, zakładając a priori jakieś rozumienie filozofii.

A jest to sprawa poważna, określenie co kto rozumie przez słowo „filozofia. Bez takiego wyjaśnienia istnieje obawa, że zatrzymamy się na poziomie nie tylko relatywizmu czy subiektywizmu, ale właśnie dyletanctwa (płytkie wykształcenie filozoficzne) i eklektyzmu – gdzie ma miejsce próba pogodzenia kierunków, nurtów lub systemów, które się faktycznie wykluczają, i dlatego nie mogą być łączone. Lub jeśli łączy się je „na siłę”, to przechodzi się na poziom postmodernizmu, czyli „końca logosu”.

**Przykładowe problemy do dyskusji.** Zatrzymajmy się przy kilku fragmentach rozprawy o doniosłej dla rozumienia filozofii roli. W jednym z nich Autorka pisze:

„W każdym systemie filozoficznym jest jakaś część prawdy wynikająca z aspektowego ujęcia zjawisk. Część prawdy może tkwić w każdym systemie filozoficznym, o ile jest wyabstrahowana z uwagą z życiowego doświadczenia, z konkretnej sytuacji. Zatem pewnych pojęć, wypracowanych na gruncie różnych tradycji filozoficznych, można następnie ponownie użyć do opisu kolejnych konkretnych zdarzeń. Doświadczenie zapachu, efektu optycznego, ale także zazdrości czy

snobizmu, stanowią materiał wraźniowy, z którego należy wydobyć prawdę. Każdy z tych „fenomenów” należy wyrazić w języku powieści. Zatem doświadczenia przedstawione w powieści nigdy nie są bezpośrednie, zawsze już są przetworzone przez konieczność zapisu” s. 360.

W tym jednym akapicie poruszonych zostało kilka doniosłych filozoficznie wątków, które warto jednak pooddzielać, żeby nie zamazać ich głęboko filozoficznego znaczenia. Jedna sprawa to jest obecność prawdy w różnych systemach, a inna sprawa to możliwość korzystania z pojęć jednego systemu w innym systemie. A jeszcze inna to potraktowanie zazdrości lub snobizmu jako materiału wraźniowego. Chyba jednak zazdrość lub snobizm to nie jest „materiał wraźniowy”. Z kolei obecność „częstek prawdy” w różnych systemach, to teza zbyt powierzchowna, jeśli jej się nie doprecyzuje: gdy powiem, że Platon przyjmował idee i Arystoteles uznawał idee, to nie jest to częściowo różne, bo całkiem różne. Jeśli jeden filozof uznawał istnienie za przypadłość, a drugi za akt – to znowu nie jest to tak sobie częściowo prawdziwe w obu wypadkach, to jest zupełnie inna wizja bytu. A wreszcie nie da się tak łatwo operować pojęciami, żeby pojęcia jednego systemu stosować w innym systemie i to do opisu kolejnych zdarzeń. Słowa, nazwy, są wykorzystywane przez różne systemy, ale pojęcia nie do końca. Jeśli bowiem pojęcie jest znaczeniem nazwy, to chociaż Platon i Arystoteles używali tego samego słowa (*eidos*), to w znaczeniu zupełnie odmiennym. A że jest to poważny problem, to widać na podstawie fragmentu, w którym mowa jest o prawdzie z perspektywy dzieła Prousta. Czytamy więc:

„Françoise Gaillard w „*Proust et la recherche de la vérité*” wskazuje, że trzeba czytać „*Poszukiwanie*” takim, jakim ono jest: jako prawdziwą książkę filozoficzną, w pełni uczestniczącą w radykalnej krytyce nowoczesnej filozofii podmiotu, ślepej na charakter socjalny jednostki, jej zakorzenienie w konkretnym czasie i przestrzeni.” s. 11.

We fragmencie tym wyraźnie ujawnia się tendencje odejścia od klasycznej koncepcji prawdy na rzecz socjologizmu, który ideologicznie powiązany jest z postmodernizmem, gdzie nie chodzi o zgodność poznania z rzeczywistością, ale o zgodność postawy jednostki w wymiarze społecznym.

I dalszy fragment, w którym ma ciągle odwoływanie się do filozofii i prawdy, choć nie wiadomo, co to jest filozofia (a chodzi w tym wypadku o „środki filozoficzne”) i co to jest prawda.

„Ta Proustowska krytyka dokonana jest poprzez środki ściśle filozoficzne. Pojęcie „prawdy” w tradycji europejskiej jest klasycznie związane nie z literaturą i nie z religią, ale przede wszystkim z filozofią.”

Pojęcie prawdy nie jest w tradycji europejskiej związane tylko z filozofią, lecz przede wszystkim z poznaniem wyrażonym za pomocą sądu. I nie ma znaczenia, czy sąd ten będzie elementem systemu filozoficznego, religii czy



literatury, ponieważ w każdym z porządków poznania jeśli jest sąd, to można określić, czy jest to sąd prawdziwy czy nie. Mówienie o jakiejś wyłączności filozoficznej tradycji europejskiej w zakresie prawdy jest bardzo dyskusyjne, ale też i drażliwe, gdy współczesna kultura europejska dąży do eliminacji epistemologicznej koncepcji prawdy w sensie klasycznym. Nie chodzi bowiem o zgodność poznania z rzeczywistością, ale ze społeczeństwem („ślepej na charakter socjalny jednostki”).

I jeszcze jeden fragment dotyczący potraktowania dzieła Prousta jako dzieła filozoficznego.

„Jeden z bohaterów „*Poszukiwania*”, norweski Profesor Brichot, uosabia nędzę filozofów współczesnych Proustowi. Jednak filozofii nie należy odrzucać z uwagi na małość jej adeptów, niedorośli do przeznaczonej im roli. Nie należy poprzestawać na tym „zwodniczym” poziomie. Istotą powieści jest komunikacja. Jednak Proustowski „komunikat” jest poza tym co „bezpośrednio” w niej dane i co można wprost uchwycić z jej fabuły. To nie powieść wyraża filozofię Proustowską - to analiza jej całości, łącznie z biografią samego Prousta, jego koncepcją filozofii rozumianą jako poszukiwanie prawdy, ma umożliwić przekroczenie formuły powieści. Z uwagi na tę dominację celu filozoficznego „*Poszukiwanie*” należy dołączyć do dzieł *stricte* filozoficznych. Zatem nawet jeśli proustowskiemu eklektyzmowi powierzchownie przypisać charakter przeciętnego idealistycznego dyletantyzmu końca XIX wieku, to po wykonaniu głębszej analizy nie sposób odmówić „*Poszukiwaniu*” charakteru filozofii najwyższej próby, s. 364)”.

Fragment ten ukazuje, jaką drogą próbuje się dziełu Prousta nadać rangę dzieła filozoficznego. Jest to koniec końców zabieg literacki a nie filozoficzny. Cały wywód jest nasączony metaforą, która dominuje nad treściami intelektualnymi wyrażonymi za pomocą terminologii przyjętej w dziełach filozoficznych. Takie sformułowania jak „adepti niedorośli do przeznaczonej im roli”, „małość adeptów”, „zwodniczy poziom”, „filozofia najwyższej próby”, etc. zdecydowanie wykraczają poza język filozoficzny, a stają się bliższe literaturze. Gdy filozofia korzysta z metafory, a metafora wysuwa się na plan pierwszy, to poglądy wprowadzone mogą posiadać znaczenie filozoficzne, jednak coraz bardziej oddalają się od filozofii jako metody trzymającej się filozoficznej terminologii.

Deklaracja, że dzięki dominacji celu filozoficznego (poszukiwanie prawdy) dzieło Prousta jest ściśle filozoficzne, nie wystarczy, by stało się w pełni filozofią. O filozoficzności nie rozstrzyga sam cel, bo w grę wchodzi również metoda i przedmiot, nie tylko materialny, ale i formalny. Cel jako prawda, przy braku definicji, co rozumie się przez prawdę, jest wyrażeniem zbyt ogólnym i niedoprecyzowanym, żeby mógł rozstrzygać o tym, czy jakiś utwór jest filozoficzny czy nie. Tym bardziej więc na wyrost wydaje się określenie powieści Prousta jako „*stricte*” filozoficznej, jeśli nie mamy jasno i adekwatnie zdefiniowanego paradygmatu filozoficzności. Czym innym jest filozofia jako typ

poznania, a czym innym problemy filozoficzne, które wyrastają z kontaktu człowieka z rzeczywistością i znajdują swój wyraz w różnych dziedzinach kultury łącznie z literaturą. Proust dostrzega problemy filozoficzne, jako człowiek i jako pisarz, ale czy ich sformułowanie i próba rozwiązania faktycznie ma charakter filozoficzny? Bardzo to dyskusyjna teza. Autorka trafia na ten problem i do niego wraca, bo kwestia nie jest intelektualnie do końca przejrzysta.

I kolejny fragment, równie ciekawy do przedyskutowania:

„Typowa filozoficzna aporia to problem poszukiwania prawdy wobec prawdy odnalezionej. Jak można poszukiwać tego, czego nie zna się w punkcie wyjścia poszukiwań? Skąd bierze uzasadnienie przekonania, że to co się odnalazło jest prawdą, a nie jedynie mniemaniem, w języku Prousta „światem wróżek?” s. 364.

Analizując ten fragment, możemy zapytać czy ta aporia jest prawidłowo sformułowana? Raczej jest tu jakiś haczyk, który właśnie polega na tym, że miesza się przedmiotowe pojęcie prawdy z pojęciem epistemologicznym. Wtedy też pojawia się pseudo-problem, bo jeśli szukam prawdy epistemologicznej, to szukam takiego poznania, które zgodne jest z rzeczywistością, a jeśli szukam prawdy w sensie przedmiotowym, to chodzi o prawidłowe rozpoznanie rzeczy. Te dwa oblicza posiada przecież transcendentálna prawda, gdy raz wyraża zgodność poznania z rzeczywistością, a innym razem zgodność rzeczywistości z intelektem. Aporia bierze się więc z niedoprecyzowanego rozumienia prawdy. Ma to swoje konsekwencje na poziomie dalszych wywodów Autorki:

„Proust wskazuje, że radykalny racjonalizm wytwarza jedynie pseudoproblemy. Punkt wyjścia nauki (rozumianej jako *teoria*) należy odróżnić od punktu jej dojścia. Filozof w punkcie wyjścia nie jest absolutnie bezradny - dziecinnemu, nieprzygotowanemu jeszcze na kontakt ze światem narratorowi ujawniają się w doświadczeniu momenty rzeczywistości, których nie potrafi ani pochwycić, ani zrozumieć. Jednakże nie ma wątpliwości, że jest to rodzaj kontaktu poznawczego (*l'événement* - wydarzenie) o odmiennym statusie poznawczym, zdecydowanie różnym od pozostałych doświadczeń, najintensywniejszym z możliwych. To pierwotne przekonanie o możliwości bezpośredniości i wyjątkowości kontaktu z rzeczywistością - manifestujące się niemal w zasłyszanej mowie głogów, skłaniającej do dialogowania - bierze się z intuicji intelektualnej. Dzięki pamięci te doświadczenia mogą zostać przechowane. Nie należy jednak absolutyzować intuicji, stąd tezy o Bergsonizmie Prousta są przesadzone, ponieważ Proust jest dalece bardziej klasyczny. Sięga w tradycję filozoficzną odleglejszą niż witalizm i intuicjonizm Bergsona. Intuicja stanowi władzę poznawczą w punkcie wyjścia poszukiwań. Jednak punkt dojścia (odnalezienie prawdy) to efekt współpracy intuicji i intelektu, umożliwiających rozumowanie na drodze analogii (s. 364)”.



Ponieważ nie zostało doprecyzowane ujęcie prawdy od strony poznawczej, czyli jakie akty poznania się na takie ujęcie składają, to pojawia się zamazanie różnicy między władzą poznania i aktem poznania. Intuicja zostaje potraktowana jako władza poznawcza, gdy władzą poznawczą jest przecież intelekt, a intuicja jego aktem. Takie odwrócenie porządków ma jednak doprowadzić do podwyższenia statusu intuicji w kontakcie z rzeczywistością. A gdzie w takim razie jest miejsce na akt poznania, jakim jest sąd, zarówno egzystencjalny jak i orzecznikowy, gdy pierwszy ma właśnie bezpośrednio ująć rzeczywistość od strony istnienia, które jest niepojęciwalne, a drugi ma ukazać zgodnie z prawdą jego podstawową treść, poznawczo zapośredniczoną, ale transparentną (pośrednik przezroczysty jako *medium quo?*).

I jeszcze jeden bardzo ważny temat, do którego należy się odnieść. Autorka pisze:

„Warto podkreślić, że na klasycznym rozumowaniu analogicznym, na którym została oparta choćby średniowieczna teologia filozoficzna, został ufundowany filozoficzny traktat Proustowski.”

Słusznie, analogia odgrywa bardzo ważną rolę w poznaniu zarówno metafizycznym jak i teologicznym (zob. M. A. Krąpiec, *Teoria analogii bytu*). Ale trzeba też pamiętać, że są różne typy analogii, co innego analogia metaforyczna a co innego analogia proporcjonalności czy wreszcie analogia transcendentna. Jak w wielu innych wypadkach, choćby problem prawdy, Autorka wkracza na teren pewnych wyrażań lub pojęć i pozostawia je niedomknięte, niedoprecyzowane. Skoro w punkcie wyjścia coś nie zostało doprecyzowane, to i problemy powstaną, tak jak w przypadku analogii: skoro są różne typy analogii i to właśnie na poziomie filozoficznym, to trzeba dopowiedzieć, o jaką analogię chodzi.

Jest jeszcze inny fragment, który warto przytoczyć z uwagi na jego znaczenie filozoficzne.

„Rzeczywistość w pierwszym oglądzie jawi się jako niezastąpiony dar, skrywający zarazem zadanie - zagadkę do rozszyfrowania. Ujawniają się przed dziecięcym narratorem - człowiekiem jeszcze nie ukształtowanym, będącym dopiero w drodze - takie aspekty rzeczywistości zastanej, niezależnej w swoim bycie, przekraczającej go niewątpliwie, jak choćby zabytki Wenecji o kilkusetletniej historii, zbudowane przez pokolenia realnie istniejących, poprzedzających narratora konkretnych ludzi, lub choćby same nagie kamienie stanowiące budulec miasta - symbol jeszcze potężniejszego żywiołu, zapożyczony od „Stones of Venice” J. Ruskina, a więc skały o pamięci sięgającej prehistorii, niosące tajemnicę początku czasu. Zatem rzeczywistość, z którą poznawczo styka się narrator istnieje intersubiektywnie. To rzeczywistość w punkcie wyjścia poszukiwań prawdy, odbierana niemal bezzałożeniowo i intuicyjnie, następnie

pogłębiana na drodze pracy umysłu, staje się kluczem do prawdy odnalezionej. Cały więc proces dojrzewania narratora, jest procesem odchodzenia od subiektywistycznych iluzji i dojrzewania do możliwości poznania prawdy o rzeczywistości. Problem „*Jak Marcel staje się pisarzem?*” (*Comment Marcel devient écrivain?*) w warstwie powieściowej odpowiada problemowi „*Jak Marcel staje się filozofem?*” w równoległe istniejącym w obrębie „*Poszukiwania*” traktacie metafizycznym. Marcel nie uzyskuje prawdy na drodze iluminacji, poprzez wiedzę wlaną. Filozofem staje się na długiej drodze doświadczenia, poznawczego błędzenia, s. 365.”

W przypadku rozważań filozoficznych metafora może służyć pomocą, ale nie jest ani punktem wyjścia, ani punktem dojścia, raczej bliższa jest literaturze niż filozofii. Doświadczenie piękna architektury może być potraktowane jako wstrząs poznawczo-egzystencjalny, ale jednak rozstrzygnięcie o jakim istnieniu jest mowa należy do metafizyki, bo właśnie metafizyka ma jako przedmiot badania różne typy istnienia. W przypadku artefaktów raczej nie jest to istnienie realne, dzięki któremu artefakt jest artefaktem. Z kolei przypisywanie kamieniom, które są budulcem, z jakiego powstała Wenecja, „pamięci sięgającej prehistorii” jest raczej filozoficznym i antropologicznym nadużyciem, które ewentualnie można przekierować do metafizyki właściwej literaturze pięknej. Ale to są właśnie efekty niedopowiedzeń i niedoprecyzowań w zakresie terminologii filozoficznej. Warto odnotować, że czasami metaforyka, którą posługuje się Autorka, jest dość rozbijająca, gdy np. pisze, że Proust wykonał „autorski skok przez historię filozofii” (s. 377), gdy chodzi raczej o pewien skrót i syntezę, które z punktu widzenia filozoficznego musiałyby być dokładniej zbadane, jeśli nie ma być to formą nie do końca uzasadnionego uproszczenia. Przez historię filozofii nie da się chyba „zrobić skoku”.

### **Uwagi pozytywne.**

Rozprawa doktorska Pani mgr Agnieszki Galewicz jest rozprawą ambitną zarówno w aspekcie literackim jak i filozoficznym. Przedstawione powyżej uwagi, wątpliwości czy sugestie świadczą o tym, że rozprawa ta pobudza do myślenia, jest inspirująca i w wielu punktach nowatorska. Stanowi materiał, który może być szczególnie ceniony przez miłośników twórczości Prousta, bo dzięki takiej rozprawie ukażą się nowe wymiary jego twórczości. Ponieważ jest to rozprawa filozoficzna, to warto właśnie z punktu widzenia filozoficznego zwrócić uwagę na kilka zagadnień filozoficznych, jakie w tej rozprawie się pojawiły, a które świadczą o dużym wyczuciu problematyki filozoficznej. Niemniej pewne rozdzarcie między literaturą a filozofią pozostaje.

Jeżeli ostateczne wnioski z rozprawy powinny pojawić się w Zakończeniu, w którym zebrane zostają argumenty na rzecz głoszonej we wstępie tezy o filozoficzności dzieła Prousta, to faktycznie podziwiać należy, że udało się znaleźć poglądy Prousta, które były odpowiedzią na typowo filozoficzne problemy, które analizuje się w ramach jakiegoś działu czy obszaru filozofii. Ciekawe jest, że Autorka potrafiła takie poglądy w tekstach Prousta odnaleźć i odsłonić ich filozoficzną rangę. Są to te obszary, jak filozofia poznania,



filozofia bytu, filozofia człowieka, filozofia moralna, filozofia polityki, teoria dzieła sztuki, filozofia Boga. Chodzi tu bardziej o problematykę należącą do każdej z tych dziedzin niż ich systematyczne rozważanie. Stąd stosunek filozofa do poglądów Prousta może być dwukierunkowy. Może to być zarzut, że z punktu widzenia filozoficznego Proust jest zbyt słaby metodologicznie, by jego poglądy nazwać filozofią albo że potrafi mimo że jest tylko literatem, nadać swemu dziełu charakter filozoficzny. Wobec wielości koncepcji filozofii i koncepcji literatury granice są płynne. Pytanie jednak pozostaje: czym różni się filozoficzność od literackości, by dzieło literackie można było nazwać dziełem, czy wręcz traktatem filozoficznym? Szukanie odpowiedzi może być inspirujące dla miłośników twórczości Prousta. Co jednak zrobić, jeśli ktoś woli filozofię pozbawioną w swej istocie metafor, za którymi coś głębszego ma się kryć, choć bez gwarancji, że się kryje? Rozprawa Pani mgr Agnieszki Gralewicz bardzo może w takich poszukiwaniach pomóc i wyróżnia się jako rozprawa doktorska w tak podjętym temacie.

Podsumowując: stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska mgr Agnieszki Gralewicz spełnia warunki określone w art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65 poz. 595 z późn. zmianami) i wnioskuję do Rady Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej UKSW o dopuszczenie Agnieszki Gralewicz do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wnioskuję również o wyróżnienie tej rozprawy.

Piotr Jaroszyński

